



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA W UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Czwartek, 29 czerwca 2023 r.*

[Multimedia]

Święto Piotra i Pawła, dwóch apostołów rozmiłowanych w Panu, dwa filary wiary Kościoła. I podczas gdy rozważamy ich życie, dzisiejsza Ewangelia wychodzi nam na spotkanie z pytaniem, które Jezus stawia swoim uczniom: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16, 15). Jest to pytanie fundamentalne, najważniejsze: kim jest dla mnie Jezus? Kim jest Jezus w moim życiu? Zobaczmy, jak na to pytanie odpowiedzieli dwaj apostołowie.

Odpowiedź Piotra można podsumować jednym słowem: *naśladowanie*. Piotr żył naśladowując Pana. Kiedy tamtego dnia Jezus zadawał uczniom pytania w Cezarei Filipowej, Piotr odpowiedział pięknym wyznaniem wiary: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Jest to odpowiedź nienaganna, precyzyjna, trafiająca w sedno, moglibyśmy powiedzieć, że doskonała odpowiedź „katechizmowa”. Ale ta odpowiedź jest owocem pielgrzymowania: dopiero po przeżyciu fascynującej przygody podążania za Panem, po tak długim chodzeniu z Nim i za Nim, Piotr osiąga duchową dojrzałość, która prowadzi go, dzięki łasce, przez czystą łaskę do tak jasnego wyznania wiary.

Sam ewangelista Mateusz mówi nam rzeczywiście, że wszystko zaczęło się pewnego dnia, kiedy nad Jeziorem Galilejskim przechodził Jezus i powołał go wraz z jego bratem Andrzejem, a „oninatychniast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4, 20). Piotr zostawił wszystko, aby pójść za Panem. A Ewangelia podkreśla „natychniast”: Piotr nie powiedział Jezusowi, że się zastanowi, nie

kalkulował, czy jest to dla niego dogodne, nie tworzył alibi, żeby odłożyć decyzję, ale zostawił sieci i poszedł za Nim, nie pytając wcześniej o żadne gwarancje. Będzie wszystko odkrywał z *dnia na dzień*, w czasie drogi, idąc za Jezusem i podążając za Nim. I to nie przypadek, że ostatnie słowa w Ewangeliach, które Jezus do niego kieruje, brzmią: „Ty pójdz za Mną” (J 21, 22), czyli naśladowanie.

Piotr mówi nam zatem, że na pytanie „kim jest dla mnie Jezus?” nie wystarczy odpowiedzieć nienaganną formułą doktrynalną czy nawet ideą, którą sobie wyrobiliśmy raz na zawsze. Nie. Właśnie podążając za Panem, uczymy się poznawać Go każdego dnia; to stając się Jego uczniami i przyjmując Jego Słowo, stajemy się Jego przyjaciółmi i doświadczamy Jego miłości, która nas przemienia. Owo „natychmiast” odnosi się również do nas: o ile możemy odkładać w życiu bardzo wiele rzeczy, to podążanie za Jezusem nie może być odkładane; tutaj nie możemy się wahać, nie możemy szukać wymówek. I uważajmy, ponieważ niektóre wymówki noszą pozory duchowości, jak wtedy, gdy mówimy „nie jestem godzien”, „nie jestem w stanie”, „co mogę zrobić?”. Jest to przebiegłość diabła, który kradnie nam ufność w Bożą łaskę, sprawiając, że wierzymy, iż wszystko zależy od naszych zdolności.

Natychmiast oderwijmy się od naszych gwarancji, zabezpieczeń doczesnych i podążajmy za Jezusem każdego dnia: oto przesłanie, które Piotr kieruje do nas dzisiaj, zapraszając do bycia Kościołem w naśladowaniu, Kościołem w naśladowaniu. Kościołem, który pragnie być uczniem Pana i pokornym sługą Ewangelii. Tylko w ten sposób będzie zdolny do prowadzenia dialogu ze wszystkimi i stania się miejscem towarzyszenia, bliskości i nadziei dla kobiet i mężczyzn naszych czasów. Tylko w ten sposób, nawet ci, którzy są najbardziej oddaleni i często patrzą na nas z nieufnością lub obojętnością, będą mogli w końcu uznać za papieżem Benedyktem: „Kościół jest miejscem spotkania z Synem Boga żywego, a zatem jest miejscem spotkania między nami” (*Homilia w II Niedzielę Adwentu*, 10 grudnia 2006 r.).

A teraz przejdźmy do Apostoła narodów. Jeśli odpowiedź Piotra polegała na naśladowaniu, to odpowiedzią Pawła jest *przepowiadanie*, głoszenie Ewangelii. Dla niego również wszystko zaczęło się z łaski, z inicjatywy Pana. Na drodze do Damaszku, kiedy z dumą prowadził prześladowania chrześcijan, zamknięty w swoich przekonaniach religijnych, zmartwychwstały Jezus wyszedł mu na spotkanie i oślepił go swoim światłem, a raczej dzięki temu światłu Szaweł zdał sobie sprawę, jak bardzo był ślepy: zamknięty w pysze swojego rygorystycznego przestrzegania nakazów żydowskich, odkrył w Jezusie wypełnienie tajemnicy zbawienia. I w porównaniu ze wzniosłością poznania Chrystusa, odtąd uważa wszystkie swoje ludzkie i religijne pewniki za „śmieci” (por. *Flp* 3, 7-8). W ten sposób Paweł poświęca swoje życie przemierzaniu lądów i mórz, miast i wiosek, nie przejmując się trudami i prześladowaniami, aby głosić Jezusa Chrystusa. Patrząc na jego historię wydaje się niemal, że im bardziej głosi Ewangelię, tym bardziej zna Jezusa. Głoszenie Słowa innym pozwala mu również wniknąć w głębię tajemnicy Boga; on, Paweł, który napisał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (*1 Kor* 9, 16); on, który wyznaje: „Dla mnie żyć to Chrystus” (*Flp* 1, 21).

Paweł mówi nam zatem, że na pytanie „kim jest dla mnie Jezus?” nie można odpowiedzieć religijnością czysto wewnętrzną, która nas zostawia w spokoju, nie poruszając nas do niesienia Ewangelii innym. Apostoł nas uczy, że tym bardziej rozwijamy się w wierze i poznaniu tajemnicy Chrystusa, im bardziej jesteśmy Jego głosicielami i świadkami. A to dzieje się zawsze: kiedy *ewangelizujemy, jesteśmy ewangelizowani*. Jest to doświadczenie codzienne: kiedy ewangelizujemy, jesteśmy ewangelizowani. Słowo, które niesiemy innym, powraca do nas, ponieważ im więcej dajemy, tym więcej otrzymujemy (por. Łk 6, 38). A jest to również konieczne dla dzisiejszego Kościoła: postawienie w centrum przepowiadania. Być Kościołem, który niestrudzenie powtarza: „dla mnie żyć to Chrystus” i „biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”. Kościołem, który potrzebuje głoszenia jak tlenu do oddychania, który nie może żyć bez przekazywania uścisku Bożej miłości i radości Ewangelii.

Bracia i siostry, świętujemy Piotra i Pawła. Odpowiedzieli oni na fundamentalne pytanie życia - kim jest dla mnie Jezus? - żyjąc naśladowaniem Jezusa i głosząc Ewangelię. To piękne, jeśli wzrastamy jako Kościół naśladowania, jako Kościół pokorny, który nigdy nie uznaje poszukiwania Pana za coś oczywistego. To piękne, jeśli stajemy się Kościołem wychodzącym, który nie znajduje radości w rzeczach tego świata, lecz w głoszeniu Ewangelii światu, aby zasiać w sercach ludzi pytanie o Boga. Trzeba nieść Pana Jezusa wszędzie, z pokorą i radością: w naszym mieście Rzymie, w naszych rodzinach, w relacjach i dzielnicach, w społeczeństwie obywatelskim, w Kościele, w polityce, w całym świecie, zwłaszcza tam, gdzie szerzy się ubóstwo, upadek i marginalizacja.

A dzisiaj, gdy niektórzy z naszych braci arcybiskupów otrzymują paliusz, znak komunii z Kościołem Rzymu, chciałbym im powiedzieć: bądźcie apostołami jak Piotr i Paweł. Bądźcie uczniami w naśladowaniu i apostołami w głoszeniu, nieście piękno Ewangelii wszędzie, razem z całym Ludem Bożym. I wreszcie, chciałbym skierować serdeczne pozdrowienia do delegacji Patriarchatu Ekumenicznego, przysłanej tutaj przez mojego drogiego brata Jego Świątobliwość Bartłomieja. Dziękuję za waszą obecność, dziękuję: idźmy razem naprzód, idźmy razem naprzód podążając za Słowem i głosząc je, wzrastając w braterstwie. Niech Piotr i Paweł towarzyszą nam i wstawiają się za nami wszystkimi.